

ZACZERPNAĆ Z ŁASKI BEATYFIKACJI

Przesłanie Przełożonego Generalnego do współpracowników Zgromadzenia Księży Marianów¹ i wiernych powierzonych jego duszpasterskiej trosce z okazji beatyfikacji Ojca Stanisława Papczyńskiego

*Wszystkim, którzy poparli i ochraniają
to maleńkie Zgromadzenie Niepokalanego Poczęcia,
wzbudzone przez Boga dla wspomagania wiernych zmarłych,
obietuję podwójnie wielką nagrodę z ręki Boga.
Z testamentu o. Stanisława Papczyńskiego*

Drodzy Bracia i Siostry!

Zbliża się dzień, na który czekały pokolenia marianów od ponad 300 lat. Nasz Założyciel, Czcigodny Sługa Boży Ojciec Stanisław Papczyński, zostanie wyniesiony na ołtarze. Uroczystość beatyfikacji, której w imieniu Ojca Świętego przewodniczyć będzie Jego Eminencja ks. kard. Tarcisio Bertone, odbędzie się dnia 16 września 2007 r. w Sanktuarium Matki Bożej w Licheniu. Wypełnia nas radość i wdzięczność. Otrzymujemy kolejne potwierdzenie ze strony Kościoła aktualności naszej misji oraz tego, że droga życia ewangelicznego, którą zainicjował Ojciec Stanisław, jest prawdziwie chrześcijańska, czyli prowadzi do zbawienia.

W tym wyjątkowym momencie, jaki przeżywa nasze Zgromadzenie, zwracam się do Was, Drodzy Współpracownicy, którzy na różne sposoby uczestniczycie w naszej duchowości i misji. Chcę podzielić się z Wami tą radością i zaprosić Was do wspólnego przeżycia tego wydarzenia. To Wy macie szczególne prawo, razem z nami, rozradować się z beatyfikacji o. Papczyńskiego oraz zaczerpnąć z tej łaski sił do pogłębienia wiary i pracy dla Kościoła.

Zadajemy sobie pytanie, dlaczego nasze pokolenie dostępuje łaski beatyfikacji o. Stanisława, choć przed nami czekały na nią dziesiątki pokoleń? Prosimy Boga o dar właściwego odczytanie tego, co przez to wydarzenie chce On dzisiaj powiedzieć naszej wspólnotcie i całemu Kościołowi. Jeśli Bóg teraz przewidział beatyfikację o. Papczyńskiego, zatem wolno nam wierzyć, że jest to postać szczególnie ważna i aktualna dla naszych czasów.

¹ Należą do nich osoby zakonne i świeckie współpracujące z marianami w domach i instytucjach mariańskich oraz zrzeszone w Stowarzyszeniu Pomocników Mariańskich, Bractwie Niepokalanego Poczęcia NMP, wspólnotach Eucharystycznych Apostołów Miłosierdzia Bożego, Mariańskim Komitecie Gospodarczym, Dzielu Duchowej Pomocy Powołaniom.

Czym jest beatyfikacja?

Przez wyniesienie kogoś na ołtarze Kościół ogłasza, że w życiu tego człowieka wypełniła się Ewangelia Jezusa Chrystusa; że było ono dotknięte i przemienione obecnością żywego Boga. Beatyfikacja jest zatem nie tyle uhonorowaniem samego człowieka, który dostępuje wyniesienia na ołtarze, ile raczej uczczeniem samego Jezusa Chrystusa, który w życiu tej osoby ukazał moc swojej własnej świętości. Dlatego każda beatyfikacja czy kanonizacja to znak, że Jezus Chrystus żyje i działa w swoich wiernych. Nie oznacza to, że mamy patrzeć na błogosławionych i świętych jako na osoby nadzwyczajne, bo gdyby tak było, mielibyśmy prawo powiedzieć, że świętość jest przywilejem zastrzeżonym tylko dla bardzo nielicznych ludzi, szczególnie wybranych. Tymczasem świętość jest w pewnym sensie „normalnym” powołaniem chrześcijanina. Być świętym, to wypełnić swoje chrześcijańskie powołanie. Dlatego, jak mówi księga Apokalipsy św. Jana Apostoła, święci to wielki tłum, którego nikt nie może policzyć (por. Ap 7,9). Spośród tej ogromnej rzeszy niektórzy, przez akt beatyfikacji lub kanonizacji, są ukazani jako szczególnie świadkowie wiary, mogący inspirować nas, żyjących na ziemi, i pociągać nas ku Bogu.

Ewangelia Jezusa w życiu o. Stanisława

W jaki sposób w życiu o. Stanisława objawiła się świętość Jezusa Chrystusa?

Widzimy w nim człowieka mocnego nie swoją, ludzką, mocą, ale przede wszystkim wiarą. Główną siłą napędową jego życia stało się szukanie i pełnienie woli Boga, na wzór słów Jezusa: „Przyszedłem nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Tego, który Mnie posłał” (por. J 6,38). Szukanie woli Bożej nie pozwalało mu zadowolić się perspektywą spokojnego i ustabilizowanego życia w domu rodzinnym, lecz kazało mu dążyć do całkowitego poświęcenia się Bogu w życiu zakonnym, w którym widział najdoskonalszą formę realizowania Ewangelii. Wstąpiwszy do zakonu pijarów, o. Stanisław odznaczał się wielką gorliwością i ścisłym przestrzeganiem reguł życia zakonnego. Z wielką powagą traktował swoje życie i sprawę oddania się Bogu. W ten sposób wypełniał pierwsze i największe przykazanie: „Będiesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swoich sił” (Pwt 6,5). Jego bezkompromisowość w sprawach odnoszących się do Boga oraz do życia zakonnego przysporzyła mu licznych trudności i nieporozumień. Jego stała gotowość na pełnienie w życiu jedynie woli Bożej umożliwiła mu rozpoznanie tego niezwykłego powołania, które Bóg dla niego przeznaczył – powołania do założenia zakonu poświęconego czci Niepokalanego Poczęcia NMP.

Inny rys duchowości o. Stanisława, który czyni go szczególnie podobnym do Jezusa Chrystusa, to przyjęcie cierpienia. W życiu o. Papczyńskiego, patrząc po ludzku, nie brakowało wydarzeń bardzo trudnych. Żywa wiara i zjednoczenie z Bogiem pomagały mu dostrzegać także i w tych wydarzeniach Bożą obecność. Jako pierwsze można wymienić doświadczenie ciężkiej choroby w młodości, w okresie oczekiwania na przyjęcie do kolegium jezuitów we Lwowie, jeszcze przed wstąpieniem do zakonu pijarów. Udziałem o.

Stanisława stała się niemoc fizyczna, nędza, bezdomność i wszystkie łączące się z tym upokorzenia. Nieoczekiwanie doznał wówczas pomocy najpierw od nieznanego człowieka, potem od pewnej lwowskiej rodziny. Ciężka choroba i niespodziewana pomoc zaowocowały w jego życiu wrażliwością na ludzi ubogich i pokrzywdzonych przez los. Innym doświadczeniem cierpienia było niezrozumienie ze strony niektórych współbraci i przełożonych w zakonie. Była to sytuacja dopuszczona przez Pana Boga, aby w o. Stanisławie mogło dojrzeć jego główne życiowe powołanie, jakim było założenie Zgromadzenia Marianów. Po opuszczeniu przez o. Stanisława, za zgodą Stolicy Apostolskiej, zakonu pijarów, do końca życia zachował on w sercu miłość i duchowe przywiązanie do tego zakonu. Również początki nowej wspólnoty zakonnej, Zakonu Marianów, były naznaczone ogromnymi trudnościami, najpierw w znalezieniu współtowarzyszy, potem we właściwym ich uformowaniu, a następnie w uzyskaniu dla młodej wspólnoty oficjalnego zatwierdzenia ze strony władz kościelnych.

Doświadczenie cierpień i przeciwności owocowało w życiu o. Stanisława miłością do krzyża Jezusa Chrystusa. W jednej ze swoich konferencji przypomniał słowa Chrystusa: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje” (Mt 16,24), po czym dodał: „Mówi to słusznie; wierny bowiem i obdarzony nieprzeciętną cnotą sługa, ma to do siebie, że z takim samym duchem trwa przy Panu w momentach radosnych, jak i przykrych, tak w okolicznościach pomyślnych, jak i w przeciwnościach. Godzien zaś haniebnego piętna jest ten, kto idzie z Panem udającym się na ucztę, a ucieka od upadającego pod ciężarem krzyża”. Miłość do krzyża była u o. Stanisława owocem własnego życiowego doświadczenia. Nie było w tym jednak nic z cierpiętnictwa. Ojciec Papczyński był człowiekiem szczęśliwym i uważał się za kogoś ponad miarę obdarowanego przez Boga. Pod koniec swojego życia mógł powiedzieć: „Składam dzięki Boskiemu Majestatowi za łaski, przychylność, dary i błogosławieństwa, którymi zostałem najhojniej obsypany”.

Sercem Ewangelii i najważniejszym przykazaniem w chrześcijaństwie jest miłość Boga i bliźniego. Owocem zjednoczenia człowieka z Bogiem jest miłość do drugiego człowieka, posunięta aż do miłości nieprzyjaciół; ta miłość jest udziałem w miłości Boga do grzeszników. Również i to widzimy w życiu o. Stanisława, który w różnych momentach życia stykał się z przejawami ludzkiej niezyczliwości, a nawet wrogości. Jego biografia zawiera przejmujące przykłady autentycznego przebaczenia i wielkoduszności, okazane wobec ludzi, ze strony których doznał różnorodnych krzywd.

Wydaje się, że przytoczone tu niektóre rysy duchowości o. Papczyńskiego mogą być bardzo ważne dla współczesnego człowieka, niezależnie od jego życiowego powołania. Oddziałuje na nas, czy tego chcemy, czy nie, kultura konsumpcyjna, w której liczy się powodzenie, sukces, posiadanie dóbr. Kultura masowa promuje ponadto postawy egocentryczne, głosząc konieczność nieustannego stawiania na pierwszym miejscu własnego „ja”. Jednocześnie wielu ludzi doświadcza pustki i bezsensu takiego życia i pyta o sens życia

w ogóle. Z drugiej strony wiele osób, które przyznaje się do Kościoła, przeżywa swoje chrześcijaństwo w sposób płytki, jedynie na płaszczyźnie naturalnej religijności. W religijności takiej za znak Bożego błogosławieństwa uważa się spokój, stabilizację, zabezpieczenie materialnych potrzeb, dobre zdrowie itd., natomiast momenty trudności, cierpienia, rozmaitych problemów powodują zwątpienie, poczucie opuszczenia przez Boga, a nawet poczucie krzywdy, jakby Bóg nie odpłacał błogosławieństwem za wypełnianie religijnych praktyk.

Patrząc na życie o. Stanisława, możemy zobaczyć świadectwo czegoś zupełnie innego: podstawowym zabezpieczeniem człowieka jest sam Bóg, którego obecności można doświadczać nie tylko w powodzeniu, ale także w przeciwnościach; można, akceptując krzyż we własnym życiu, przechodzić przez bardzo trudne doświadczenia i być człowiekiem autentycznie szczęśliwym; można wreszcie doświadczając krzywdy ze strony innych ludzi, przebaczyć wielkodusznie i w całkowitej wolności. Ojciec Stanisław przez akt beatyfikacji zostanie nam ukazany jako świadek wiary, dla naszego umocnienia w wierze. W ten sposób otrzymujemy pomoc, abyśmy w naszych okolicznościach życia mogli doświadczyć, jak piękne może być życie, kiedy Boga stawia się na pierwszym miejscu.

Charyzmat mariański i jego aktualność dzisiaj

Ogłoszenie o. Papczyńskiego błogosławionym wskazuje również na aktualność jego charyzmatu, który przekazał on założonemu przez siebie Zgromadzeniu i jego świeckim współpracownikom. Trzy podstawowe rysy charyzmatu o. Stanisława to: cześć tajemnicy Niepokalanego Poczęcia Maryi, modlitwa za zmarłych oraz pomoc kapłanom w pracy duszpasterskiej.

Ojciec Stanisław był głęboko zafascynowany tajemnicą Niepokalanego Poczęcia NMP i pod takim tytułem założył on Zakon Marianów. Niepokalane Poczęcie oznacza, że Maryja za szczególną łaską Boga, mocą przyszłych zasług Chrystusa, została zachowana od grzechu pierwotnego i w ten sposób została przygotowana do tego, aby stać się Matką Syna Bożego. Ta prawda wiary łączy się ściśle z tajemnicą Bożego miłosierdzia. Niepokalane Poczęcie oznacza bowiem, że miłość Boga jest większa i potężniejsza od sił zła i ludzkiego grzechu. Wydaje się, że właśnie dzisiaj istnieje szczególnie pilna potrzeba, by żyć tą prawdą i ją głosić. Niejednokrotnie przecież można odnieść wrażenie, że zło w wielu swoich przejawach odnosi triumf i staje się wszechobecne. Wobec zła bardzo wiele osób, także chrześcijan, traci nadzieję i wątpi, czy w ogóle jest sens żyć według wartości ewangelicznych, uczciwie, wiernie. Prawda o Niepokalanym Poczęciu jest mocnym znakiem, że panowanie grzechu nigdy nie było i nie jest całkowite. W Jezusie Chrystusie zło już zostało pokonane, ostatnie zaś słowo w historii świata należy do miłości Boga.

Niepokalane Poczęcie Maryi pomaga również uznać wielką godność każdej osoby ludzkiej od momentu jej poczęcia. Oznacza ono bowiem, że Bóg ma swój plan wobec każdego ludzkiego życia i realizuje go od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci. Jest to

bardzo ważne w naszych czasach, gdy w tak wielu krajach uznaje się prawo do zabijania dzieci nienarodzonych oraz eutanazji za coś oczywistego lub wręcz za jedno z podstawowych osiągnięć cywilizacyjnych.

Ojciec Stanisław był ponadto głęboko przejęty losem ludzi zmarłych, którzy nie przygotowali się odpowiednio na śmierć. Dlatego z wielką gorliwością sam modlił się za zmarłych i innych do tego przynaglał. Czy i pod tym względem jego charyzmat nie zachowuje swej aktualności? Cóż możemy ofiarować zmarłym? Pamięć o zmarłych wyraża się w modlitwie, a także w ofierze Mszy św. i w praktyce odpustów za nich ofiarowanych. Jest to akt bezinteresownej pomocy i miłosierdzia wobec tych, którzy sami już sobie nie mogą pomóc. Mogą liczyć tylko na nas. Modlitwa za zmarłych kieruje naszą uwagę na rzeczywistość śmierci. Jednym z najpoważniejszych problemów naszych czasów jest utrata sensu ludzkiego umierania, co jest skutkiem utraty sensu życia. Umieranie bez Boga jest czymś strasznym. Ojciec Papczyński uczy nas także żyć w perspektywie śmierci jako miejsca ostatecznego spotkania z Bogiem, jako wejścia w pełnię życia wiecznego. Tylko ten człowiek umie w pełni i radośnie przeżywać swoje życie, który akceptuje taką perspektywę śmierci i podchodzi do niej bez lęku. Każdy człowiek przechodzi przez bramę śmierci do nowego życia indywidualnie, ale to nie znaczy, że całkowicie samotnie. Śmierć jest zwieńczeniem całego ludzkiego życia oraz momentem ostatecznego spotkania z Bogiem. Ojciec Papczyński uczy nas, że do tego wydarzenia sami mamy się dobrze przygotować, a także innym w tym pomagać; tak przez modlitwę, jak i przez towarzyszenie osobom umierającym.

Trzeci rys charyzmatu o. Stanisława to pomoc kapłanom w duszpasterstwie, zwłaszcza wśród ludzi ubogich i pokrzywdzonych. Dotyczy to nie tylko kapłanów, gdyż dzisiaj Kościół przypomina prawdę o powszechnym powołaniu wszystkich ochrzczonych do udziału w apostołacie. Jednym z tematów, które bardzo często powracały w wypowiedziach papieża Jana Pawła II, było wezwanie do nowej ewangelizacji. Każdy ochrzczony i bierzmowany jest adresatem tego wezwania. Wspieranie kapłanów przez osoby świeckie może się realizować przez pomoc swoim duszpasterzom we własnej parafii.

Ewangelizacja nie musi oznaczać bezpośredniego udziału w zorganizowanych akcjach czy dziełach ewangelizacyjnych, choć i tu udział osób świeckich jest konieczny i niezastąpiony. Nie ma też nic wspólnego z propagandą i narzucaniem się innym. Jest ona w istocie dzieleniem się z innymi tą drogocenną perłą Ewangelii, którą samemu się najpierw otrzymało (por. Mt 13,44-46). Podstawą ewangelizacji jest ciągłe nawracanie się każdego z nas, życie w jedności z Chrystusem, a przez to wprowadzanie Go we wszystkie sfery naszego życia.

Chrześcijanin – świątynia Boga

Ojciec Stanisław jest promotorem idei powszechnego powołania do świętości. Po uzyskaniu zwolnienia ze ślubów w zakonie pijarów, przebywając na dworze państwa Karskich, napisał jedno ze swoich dzieł: *Templum Dei mysticum* (Mistyczna świątynia Boża),

będące swoistym podręcznikiem dążenia do świętości dla świeckich. Było to jedno z pierwszych dzieł tego rodzaju w Polsce. Ojciec Stanisław nie pisał go w oderwaniu od duszpasterskich realiów swojej epoki. Przeciwnie, miał przed oczyma wszystkie duchowe i społeczne problemy swojego czasu. Zdawał sobie sprawę ze słabości wiary wielu sobie współczesnych, widział też, jak wiele osób niszczy swoje życie przez grzech. Widział postępującą demoralizację w społeczeństwie na skutek wyniszczających wojen i konfliktów oraz związanych z tym plag głodu, zarazy i powszechnego zubożenia ludzi. Jest bardzo ważne, że właśnie w takim kontekście o. Stanisław nie odwraca się od tego „złego” świata, nie popada w narzekanie nad złymi czasami, nie poprzestaje też na samym wskazywaniu na grzechy ludzi sobie współczesnych. Chce on skierować człowieka ku Bogu, który może odnowić jego życie. Chce także, aby każdy odkrył, jak bardzo jest kochany przez Boga i że otrzymuje od Niego wspaniałe powołanie. Píše tak: „Człowiek stworzony przez Boga i przez sakrament chrztu Jemu poświęcony jest Jego mistyczną świątynią (...). Dlatego niech każdy zwróci pilniejszą uwagę na wspaniałość swego pierwotnego stanu i uzna w sobie obraz Trójcy Świętej za godny czci oraz dąży do tego, aby osiąść godność podobieństwa Bożego przez szlachetność obyczajów”, oraz w innym fragmencie: „Wy, chrześcijanie, jesteście świątynią Boga żywego. Jak wielka wasza chwała! Jaka godność!” Ta świątynią Boga, o której pisał o. Stanisław, jest konsekrowana przez chrzest. Dlatego zachęcał on do tego, aby składać Bogu dziękczynienie za ten sakrament. Dziękczynienie to powinno być wyrażane całym życiem, ale także przez coroczne obchodzenie rocznicy własnego chrztu.

Nauczanie o. Stanisława jest szczególnie aktualne i pozostaje w doskonałej harmonii ze współczesnym nauczaniem Kościoła, w którym podkreśla się powszechne powołanie ochrzczonych do świętości. Jest ono aktualne także z uwagi na współczesny kontekst życia, nie mniej trudny niż przed kilkoma wiekami. Jesteśmy świadkami, zwłaszcza w kręgu cywilizacji zachodniej, postępującej laicyzacji kultury, utraty wiary przez bardzo liczne rzesze ludzi, promocji norm i zachowań obcych, a nawet wrogich Ewangelii. Wobec tych zjawisk łatwo przyjąć postawę obronną, wrogą wobec współczesnego świata lub też ulec pokusie dostosowania się do współczesnej mentalności. Tymczasem możemy za przykładem o. Stanisława przyjąć postawę zupełnie inną. Możemy wracać do źródeł chrześcijańskiego powołania i odkrywać wielki dar bycia żywą świątynią Boga. Źródłem tej godności jest sakrament chrztu, dlatego całe życie chrześcijanina nie jest niczym innym, jak odkrywaniem coraz pełniej bogactwa przyjętego niegdyś sakramentu. Odkrywając ten dar Boga w sobie, możemy jednocześnie pomagać innym ludziom w rozpoznawaniu wielkiej godności, do której są wezwani przez Boga w Jezusie Chrystusie. Na tym polega misja ewangelizowania, do której są powołani, bez wyjątku, wszyscy ochrzczeni.

Dzieło ojca Papczyńskiego dzisiaj

Ojciec Papczyński zmarł 306 lat temu, natomiast jego dzieło – Zgromadzenie Marianów i jego współpracownicy - mimo przeciwności losu przetrwało do dzisiaj i się rozwija.

Marianie dynamicznie się rozwijali w XVIII i na początku XIX w. Oprócz Polski powstały fundacje w Rzymie, Portugalii oraz na terenach dzisiejszej Ukrainy, Białorusi i Litwy. Młodym zakonem wstrząsnęły niestety decyzje władz państwowych. Najpierw na skutek decyzji Napoleona, na mocy której usunięto z Rzymu wszystkich zakonników-obcokrajowców; wówczas utraciliśmy naszą placówkę przy kościele św. Wita (1798). Następnie w wyniku kasaty zakonów w Portugalii zamknięto wszystkie mariańskie klasztory w tym kraju (1834). W 30 lat później (1864) podobna decyzja cara Aleksandra II doprowadziła do likwidacji wszystkich mariańskich domów na terenie Królestwa Polskiego, z wyjątkiem Mariampola na Litwie, gdzie pozostał przy życiu tylko jeden marianin, o. Wincenty Sękowski (1908). Tak napisał on w jednym ze swoich listów: „Trzeba przygotować dwie trumny: jedną dla mnie, drugą dla Zgromadzenia”. Wolą Pana Boga było, aby dzieło o. Stanisława nie uległo zagładzie. Wychowanek marianów, Litwin, ks. Jerzy Matulewicz, w ukryciu przed władzami carskimi wstąpił do Zgromadzenia Marianów i we współpracy z o. Wincentym Sękowskim oraz Stolicą Apostolską tak je zreformował, że mogło się rozwijać w formie ukrytej. W ten sposób nie tylko ocalił on Zgromadzenie Marianów od zagłady, ale ożywił jego charyzmat i przystosował do nowych warunków. Nadał duchowości marianów nowy dynamizm i nową interpretację dostosowaną do czasów współczesnych przez wyakcentowanie uniwersalizmu Kościoła i Zgromadzenia oraz harmonijnie połączenie maryjnego stylu życia z ideą powszechnego apostołstwa, na wzór św. Pawła Apostoła. Bł. Jerzy położył też nacisk na angażowanie świeckich w dzieło ewangelizacji Kościoła dając im większą autonomię i podmiotowość.

Dzisiaj Zgromadzenie Księża Marianów liczy ponad 500 zakonników, pracuje w 17 krajach. Charakter pracy jest zróżnicowany, w zależności od potrzeb Kościoła w danym miejscu. Dla przykładu w Europie Wschodniej księża marianie byli jednymi z nielicznych kapłanów, którzy w czasie reżimu komunistycznego pracowali duszpastersko, narażając się na utratę życia. Faktycznie niektórzy z nich ponieśli śmierć męczeńską, inni zostali zesłani do obozów pracy na Syberię. Obecnie nasi bracia pracują dla odradzającego się Kościoła po okresie prześladowań. Piękną kartą naszej historii była praca z emigrantami rosyjskimi obrządku bizantyjskiego w Chinach. Na uwagę zasługuje nasza misja na Alasce wśród Eskimosów, a także praca w Australii i Argentynie z emigrantami litewskimi i rosyjskimi i miejscową ludnością. W Europie Środkowej i Zachodniej, w tym w Polsce, realizujemy naszą misję przez pracę naukową, wydawniczą, w sanktuariach, w centrach rekolekcyjnych i hospicjum. Prowadzimy również parafie. W Ameryce Północnej i Południowej ważną częścią naszej pracy jest apostołat Miłosierdzia Bożego. Za sprawą Opatrzności Bożej, marianin, ks. Józef Jarzębowski, przewiózł, w czasie II wojny światowej, z terenów Litwy do Stanów Zjednoczonych materiały o orędziu Miłosierdzia Bożego zgodnie z objawieniami Pana

Jezusa św. Faustynie. Dlatego marianie byli pierwszymi, którzy, poza Polską, rozpoczęli szerzenie tego kultu. W Kazachstanie pracujemy wśród zesłańców czasów stalinowskich i miejscowej ludności. W Afryce podejmujemy pracę ewangelizacyjną, formacyjną i charytatywną. Z powodu bratobójczych wojen trzy razy byliśmy zmuszeni opuścić Rwandę, zawsze jednak, gdy tylko zaistniały warunki, wracaliśmy tam, aby obecnością i słowem głosić Ewangelię miłości i pojednania. W Kamerunie pracujemy w najtrudniejszej części kraju, tak pod względem klimatycznym, jak i religijnym. Wszędzie staramy się wnosić ducha i charyzmat o. Stanisława Papczyńskiego oraz bł. Jerzego Matulewicza.

Nie jesteśmy sami. Od czasów o. Stanisława i z jego zachęty gromadziły się wokół Zakonu Marianów osoby świeckie, które inspirowane naszą duchowością, formowały swoją wiarę oraz na sposób właściwy świeckim - realizowały mariańską misję. Tak jest także dzisiaj. Z pewnością nasza praca nie byłaby tak owocna, a w wielu miejscach wręcz niemożliwa bez wsparcia świeckich. Wielkodusznie wspierają nas oni przez modlitwę oraz pomoc profesjonalną, organizacyjną i materialną, a także przez konkretne zaangażowanie ewangelizacyjne i charytatywne.

Dzisiaj, kiedy z większą uwagą wpatrujemy się w postać Ojca Założyciela, rodzi się w nas jeszcze mocniejsze przekonanie, że nasz charyzmat jest darem dla całego Kościoła. Na znak wdzięczności za łaskę beatyfikacji zamierzamy, we współpracy ze świeckimi, przeszczepić nasze Zgromadzenie na Filipiny lub do Indii.

Drodzy Współpracownicy!

Korzystam z tej wyjątkowej okazji, jaką jest beatyfikacja naszego Założyciela, aby w imieniu wszystkich marianów wyrazić wdzięczność za współpracę z nami i wasze poświęcenie. Zapewniam, że każda mariańska wspólnota na świecie codziennie za Was się modli. Także Was proszę o modlitwę za nas, abyśmy mieli tego samego ducha, który pobudził Ojca Papczyńskiego do założenia naszej wspólnoty. Szczególnie kładę Wam na sercu modlitwę w intencji nowych powołań do naszego Zgromadzenia, aby charyzmat mariański mógł trwać i rozwijać się w przyszłości. Razem z Wami jesteśmy spadkobiercami dziedzictwa o. Stanisława Papczyńskiego. Jest ono darem i zadaniem. Modlimy się, aby beatyfikacja zaowocowała w nas samych nowym pragnieniem stawania się świętymi; oby pomogła nam w ponownym odkryciu tej fundamentalnej prawdy, że Pan Bóg z nas, zwyczajnych grzesznych ludzi, czyni swoją świątynię i Jego współpracowników w dziele zbawienia świata.

Rzym, 13 czerwca 2007 roku

Jan M. Rokosz MIC
Przełożony Generalny
Zgromadzenia Księży Marianów

Dodatek

Modlitwa o powołania do Zgromadzenia Marianów

Boże, Ojciec nasz i Panie żniwa
wzbudź w sercach wielu młodych ludzi
pragnienie pójścia za Jezusem Chrystusem
drogą życia zakonnego
w Zgromadzeniu Księży Marianów.
Ty sam je powołałeś do istnienia
dla szerzenia czci Niepokalanego Poczęcia NMP,
modlitwy za zmarłych
i głoszenia Królestwa Bożego na ziemi.
Poślij robotników na Twoje żniwo
aby dzieło rozpoczęte przez Ojca Stanisława Papczyńskiego
rozwijało się i przynosiło obfite owoce
dla większej chwały Twojej i zbawienia ludzi.
Przez Chrystusa Pana Naszego.
Amen.

Modlitwa za Zgromadzenie Księży Marianów

Boże, Ty powołałeś Ojca Stanisława Papczyńskiego
do założenia Zgromadzenia Księży Marianów.
Prosimy Cię, wejrzyj na to Zgromadzenie,
zebrane w imię Twoje
oraz w imię Niepokalanej Matki Twojego Syna.
Pomnażaj jego grono i przysparzaj radości.
Spraw, aby było Twoim domem,
w którym każdy kamień jest położony Twą najświętszą ręką.
Wzbudź i pomnażaj u wszystkich marianów
ewangelicznego ducha katolickiego:
ducha niezwyciężonej wiary, niewzruszonej nadziei i gorliwej miłości;
spraw aby ożywieni i napełnieni tym duchem
przynależeli jedynie do Ciebie,
i spełniając w Kościele Twoje dzieła,
przyczyniali się do rozszerzania Twojego królestwa na ziemi.
Przez Chrystusa Pana naszego.
Amen.

**Osoby które pragną kontynuować dzieło Ojca Papczyńskiego
jako kapłani lub bracia zakonnici**

mogą się zgłaszać pod adres:

**Zgromadzenie Księży Marianow
Duszpasterz Powołań
ul. Św. Bonifacego 9; 02 - 914 Warszawa, Polska
tel.+48 22 642 29 00; fax. +48 22 651 90
e-mail: kuria@marianie.pol.pl;**

jako świeccy współpracownicy

mogą się zgłaszać pod adres:
**Centrum Stowarzyszenia Pomocników Mariańskich
ul. Gdańska 6A, 01-691 Warszawa
tel. 0-22 833-74-05; fax: 0-22 833-32-33
[e-mail: spm@marianie.pol.pl](mailto:spm@marianie.pol.pl)**
